Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

15. KWIETNIA 1921.

NR. 85. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

WIADOMOSCI APROWIZACYJNE

Z Gdańska donoszą:

W najbliższych dniach zawinie do portu w Gdańsku sta ek „POLONIA" zawierający transporty amerykańskiej mąki, jakoteż statek „Samland" z amerykańską słoniną. — Informacyi dla zakupów wagonowych udziela Gdańskie biuro dla obrotu towarami Leopold Brandstätter i Ska **Gdańsk**, Wollwebergasse 26, — **lub Kraków, ulica Karmelicka 10.** 609

Bolszewicy, żydzi i nowe kierunki sztuki.

Zestawienie powyższe brzmi pozornie paradoksalnie, lecz w rzeczywistości łączy je nić wewnętrznego pokrewieństwa. Straszliwa tragedya, jaką przeżywa współczesna Rosya pod rządami Trockiego i Lenina, nie mogła przejść niespostrzeżenie w sztuce. Tryumfujący bolszewizm, doprowadziwszy dzieło zagłady wszelkich pomników kultury do końca, zgwałciwszy wszystkie prawa natury ludzkiej, zapragnął przybrać zarówno wobec swoich ofiar, jak i wobec obcych maskę ruchu kulturalnego.

Apostołem tego nowego kłamstwa stał się bolszewicki komisarz Łunaczarski. W broszurze: „O zadaniach kulturalnych klasy robotniczej" wygłosił Łunaczarski cały szereg tez o sztuce, które stały się kanonem dla „artystów" z pod znaku bolszewickiego.

Naczelna teza Łunaczarskiego brzmi: „Ludzkość kroczy bez przerwy drogą umiędzynarodowienia kultury". Jest to zasadniczy fałsz, wynikający albo z ignorancyi, albo z przekręcania dziejów kultury — jeśli mamy na myśli kulturę artystyczną. Faktem jest bowiem, że nie było ani jednego wielkiego dzieła sztuki, któreby nie wyrosło z gleby rodzimej i któreby wpierw swej rodzimości nie zawdzięczało swej wielkości, zanim zostało uznane przez cały świat. Przykładem Homer, Dante, Szekspir, Mickiewicz.

„Kultura każdego narodu — mówi dalej wielkość sowiecka — jest narzucona ogółowi przez panujące klasy społeczeństwa".

W myśl tej tezy Łunaczarskiego sowiety przystąpiły do narzucenia Rosyi i światu swej proletaryackiej kultury pod nazwą „proletkultu". A ponieważ: „Sztuka jest przedewszystkiem sprawą organizacyi twórczości poszczególnych jednostek i grup", jak wyrokuje pan komisarz, więc Rada komisarzy spędziła literatów, poetów, malarzy, muzyków z całej Rosyi i zorganizowawszy ich w związki zawodowe, kazała im tworzyć proletkult, t. j. sztukę proletaryacką za cenę aprowizacyi i innych skromnych udogodnień życiowych. Warunkiem, zastrzeżonym przez rząd sowietów pod groźbą pozbawienia artystów tak cennych przywilejów było, że „sztuka proletaryacka nie może mieć nic wspólnego z religią, etyką, prawami i obyczajami burżuazyi", winna natomiast „być w zgodzie z ideałami klasy robotniczej", rządzonej przez radę komisarzy.

Warunek ten, niszczący w zasadzie prawo przyrodzone twórczości, wywalczone w ciągu wieków, o swobodzie twórczej artysty, zamieniał związki artystów w fabryki czy urzędy, mechanicznie załatwiające potrzeby estetyczne proletaryatu i dążył do stworzenia „oficerów" od sztuki, a więc rodzaju sztabu intelektualistów, dozorującego twórczość artystyczną. Artyści rosyjscy spędzeni batem bolszewickim do fabryki sztuki za obietnicę szklanki mleka i nowej pary butów, rozpoczęli swe urzędowania od wyszukania wzorów europejskich, w których te trzy dogmaty Łunaczarskiego znalazłyby zastosowanie, a to jest: międzynarodowy charakter, t. j. bezpłciowy typ twórczości, radykalne zerwanie z burżuazyjnym poglądem na świat, ideały bolszewickie. Wzrok ich więc padł na włoski futuryzm, który mimowiednie dziwnie to wszystkie postulaty realizował. Futuryści włoscy, grupujący się około Marinetti'ego, zapowiadali, że chcą zerwać ze wszystkiem, co było, z wszelką tradycyą i wpływami. Unikając logiki i jasności, podkreślali, że świat jest jednym wielkim chaosem, że sztuka niema nic wspólnego z rasą, narodowością i religią — że jednem słowem jest międzynarodową. Były to jednak uboczne tylko hasła.

Głównem jednak dążeniem futurystów było zniszczenie dotychczasowych form sztuki, aby na ich gruzach stworzyć formę nową. Celem ich zatem najdalszym było stworzenie formy nowej. Burzenie było środkiem. To, co u futurystów miało być tylko ubocznem, tego chwycili się artyści rosyjscy i przekuli na swoje hasło naczelne.

Zaczęli burzyć formę i treść dawniejszą i wprowadzać do sztuki apoteozę proletaryatu bez jakiejkolwiek wiary, narodowości, etyki, zaczęli pisać panegiryki na cześć broczących we krwi świata katów, a stworzywszy w tym rodzaju parę tysięcy wierszy, nowel, powieści, zaczęli narzucać tak sfabrykowaną twórczość całemu światu.

A naprzód Niemcom. Tu też pod wpływem bolszewickiej sztuki powstają pierwsze próby uzasadnienia jej i pierwsze jakby programy nowego kierunku sztuki, przyjmującego coraz to inną nazwę, a więc: kubizmu, ekspresyonizmu, dadaizmu i t. p. Teoretykiem głośnym w całych Niemczech jest Kasimir Edschmid. Teoryę nowych kierunków sztuki sformułował on w manifeście, zatytułowanym: „Ueber den Expressionismus in der Literatur u. die neue Dichtung", w którym mówi: „Człowiek przestał już być indywidualnością, związaną z obowiązkiem, etyką, społeczeństwem i rodziną.

„W sztuce nie jest on niczem innem, jak tylko czemś bardzo wzniosłem a równocześnie czemś bardzo nędznem: jest tylko człowiekiem.

„W tem leży nowość i nadzwyczajność w stosunku do poprzednich epok".

„Życie człowieka — pisze dalej Edschmid — nie będzie już więcej normowane logiką, prawem przyczynowości i następstwa, zawstydzającą moralnością — ale tylko stopniem jego uczucia".

„Forma wyrazu artystycznego jest nadnarodową".

Pominąwszy cały szereg niedorzeczności, wytłomaczonych młodzieńczym zapałem estetyka niemieckiego, należy zwrócić uwagę na jego tendencyę do podkreślania międzynarodowego charakteru sztuki, oraz wyzwolenia człowieka z wszelkich obowiązków religijnych, etycznych, społecznych, a nawet artystycznych. Jest to program nieodpowiedzialności w życiu i sztuce. Program nihilistyczny.

To wszystko ubrane w kwiatki frazesów o kosmicznem uczuciu, o poszukiwaniu Boga, o potędze ducha artysty wyzwolonego od „kapitalistycznego" sposobu myślenia, głosi Edschmid z taką naiwną bezczelnością, jakby cały świat był stadem baranów, który dopiero od p. Edschmida ma uczyć się mądrości. Niemiecki teoretyk wie doskonale, że bezczelność może popłacać i dlatego zachęca wszystkich zwolenników swego anarchistycznego sposobu myślenia do jak największej bezceremonialności. „Eintreten für sein Ding ist eine Kühnheit und seine Sache voll Anstand".

I dlatego za rdzenną cechę geniuszu uważa Edschmid: „Samowolę i chaotyczność".

W tem oświetleniu dopiero zrozumiałą staje się niebywała u dawnych pokoleń artystów arogancya, futurystyczna autoreklama i samochwalstwo i narzucanie publiczności największych niedorzeczności, jako produktów ekspresyonistycznej genialności. Artysta, któryby się nie reklamował, któryby się nie narzucał, któryby nie mówił o sobie, nie jest godnym — według zwolenników ekspresyonizmu — miana artysty.

Cechą jego bowiem winna być: Bezczelność, bezczelność i jeszcze raz bezczelność!

Oto jak wyglądają nowe kierunki sztuki w oświetleniu najwybitniejszych jej estetyków rosyjskiego i niemieckiego. To, co na gruncie włoskim i francuskim było niewinnem zbłąkaniem się paru młodych temperamentem, ale i młodych intelektualnie marzycieli, to na gruncie bolszewicko-niemieckim staje się wyznaniem nowej wiary estetycznej i nazywa się szumnie: Nową sztuką.

Zastanawiającem jest jednak, skąd w czasach drożyzny papieru i wysokiego cennika drukarskiego znachodzą się środki na szaloną propagandę tych „nowych" kierunków sztuki w całym świecie? Czy tak trudno się domyśleć? Czy jest rasa na świecie, którejby właściwości „nowej" sztuki więcej odpowiadały, jak żydom?

Żydzi duszą się w atmosferze kultury europejskiej, nawskróś aryjskiej, na tle której właściwości etniczne rasy semickiej wyglądają jak strupy na zdrowem ciele pięknego człowieka. Najwięcej odpowiadałaby im taka atmosfera, wśród której ich cechy semickie mogłyby stać się mniej odrażającemi. Taką byłaby jakaś atosfera międzynarodowej sztuki, która się nie pyta o naród, ojczyznę, język ojczysty, pochodzenie, religię.

Indywidualność sztuki europejskiej jest im niewygodną. Muszą się wciąż legitymować, że są Francuzami, Polakami, Niemcami i t. p. Tworzenie własnego typu kultury przez własnych ludzi byłoby przedwczesnem zdemaskowaniem własnej brzydoty.

Lepiej zatem stworzyć jakiś chaos w sztuce, w którymby łatwiej przyszło im się ukryć.

Dziś, gdy żydzi wyciągają swą łapę po rządy nad światem, rzucają ogromne masy pieniędzy, aby przy pomocy obałamuconych aryjczyków sfabrykować jakąś nową, międzynarodową sztukę, która będzie przeciwstawiać się dotychczasowej sztuce narodowej. Ale i tę sztukę trzeba zdeprawować.

Znamieniem ducha aryjskiego jest dążność do jasności i logiki. Jasność i logika — to cechy przeciwne duchowi semickiemu, wyhodowanemu w ciemnej kabale i w sofisteryach talmudu. Jak długo aryjczycy będą logicznie i jasno myśleć, tak długo bezowocnym będzie trud żydowski narzucenia im swego sposobu myślenia. Trzeba więc wprowadzić chaos i taką gmatwaninę pojęć, żeby już nikt, oprócz żyda nie mógł się w niej odnaleźć. Trzeba wprowadzać anarchię i zamieszanie. A więc: chaotyczność.

Żyd, jak długo czuje nad sobą kogoś, jest pokorny i uległy, ale zdobywszy władzę, staje się bezczelny. Bezczelność jest jakby atmosferą ojczystą każdego żyda, który zdobył jakąś władzę.

Dzisiejszy, europejski żyd nie jest w możności nawet poskromienia swej bezczelności. Ona mu pomaga do powodzenia i zdrowia. Bezczelności przeciwstawia aryjczyk skromne, ale dostojne męstwo i odwagę.

Bezczelny tupet niektórych aryjskich ekspresyonistów jest objawem smutnym, dowodzącym zatrucia ducha aryjskiego jadem żydowskim.

Nigdy od chwili powstania sztuki europejskiej nie było momentu, w którymby się uwidocznił wpływ żydów na sztukę w takim stopniu jak obecnie.

Cechą tego wpływu jest właśnie to, co w „nowych" kierunkach sztuki jest tak uderzające:

Międzynarodowość, chaotyczność, brzydota, autoreklama i bezczelność.

Opłakane stosunki wydawnicze w Polsce ułatwiły tylko wysunięcie się... całej grupy żydowskich literatów w naszem piśmiennictwie ostatnich czasów. Wszyscy oni zaciągnęli się pod sztandar nowych kierunków sztuki.

Wszyscy: Tuwim, Słonimski, bluźnierczy Stern i Wat — wszyscy służą owej międzynarodowej sztuce.

W literaturę naszą wsączyła ona już jad żydowski.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Artykuł prof. L. Skoczylasa w „Głosie Narodu", domagający się „szkoły narodowej bez żydów", wywołał ogólne uznanie. Donoszą nam, że przygotowuje się akcya wiecowa celem poparcia tego postulatu, który jest zresztą prostym nakazem rozumu i aktem koniecznej samoobrony przed szkodliwymi wpływami żydowskimi w szkole. W Wieliczce i Szczucinie wielkie wiece uchwaliły w tej sprawie jednomyślnie odpowiednie rezolucye, które niech staną teraz na porządku dziennym wszystkich zebrań rodzicielskich i pedagogicznych oraz wieców publicznych. Chcemy szkoły chrześcijańskiej, narodowej! Sprawy tej „Głos Narodu" będzie pilnował mimo tak brutalnych i ordynarnych napaści pism żydowskich (lwowskiego „Gońca" i krak. „Nowego Dziennika"), jakich bodaj w dziennikach po polsku pisanych jeszcze nie czytaliśmy.

Stosunki dyplomatyczne z bolszewią.

Warszawa. (Telef. wł.) Łotewska ajencya telegraficzna ogłasza, iż rada komisarzy ludowych w Moskwie zaproponowała członkowi delegacyi pokojowej Leonidasowi Obolenskiemu objęcie stanowiska posła sowieckiego w Warszawie. Oboleński propozycyę przyjął.

Warszawa. (Telef. wł.) Lokal dawnego przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, mieszczący się w kamienicy Al. Lednickiego, a zarekwirowany przez bolszewików w listopadzie 1918, jest dotąd zajmowany przez niektóre instytucye komisaryatu dla spraw polskich. Na zapytanie Cziczerina, czyby komisaryat nie zgodził się odstąpić z powrotem dla polskiej komisyi jenieckiej kamienicy, bolszewicy dali odpowiedź odmowną.

Odroczenie konferencyi w Brukseli?

Warszawa. (E. E.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o odroczeniu wyjazdu delegacyi polskiej do Brukseli. „Przegląd Wieczorny" czyni uwagę, że konferencya w Brukseli uledz może odroczeniu wskutek tonu ostatniej noty Simonsa do rządu polskiego. Wobec tego tonu — zdaniem „Przeglądu Wieczornego" — rząd polski musi się zastanowić, czy odbycie konferencyi w Brukseli jest wogóle pożądanem.

Walka o zagrożoną dzielnicę.

Wyjazd min. Sapiehy do Paryża i Rzymu.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagr. Sapieha w ciągu dni najbliższych wyjedzie do Rzymu i do Paryża w kwestyach związanych z G. Śląskiem. Jutro w piątek zadecyduje się termin jego wyjazdu.

Nota polska do rządu włoskiego.

Rzym. (E. Ex.) Dzienniki zamieszczają wiadomość, iż **poseł polski wręczył rządowi włoskiemu notę w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Nota głosi, iż rząd polski ma prawo domagać się przyłączenia terytoryum, którego ludność w znacznej większość opowiedziała się za Polską.**

Organizacya wojsk. niemiecka na G. Śląsku

Paryż. (E. Ex. Radio). „Daily Telegraph" podaje rewelacye gen. Leronda, że **olbrzymia organizacya wojskowa niemiecka górnośląska była gotowa do wystąpienia zbrojnego podczas plebiscytu. Składa się ona z 20 batalionów ze sztabem we Wrocławiu.**

Odezwa socyalistów niemieckich.

Berlin. (E. Expr. Radio). Niem. soc. komitet wykonawczy dla G. Śląska wskazuje w odezwie, zwróconej do wszystkich soc. organizacyi i związków, na rzekome niebezpieczeństwo, jakie powstać może przez wycofanie z G. Śląska okupacyjnych wojsk angielskich. Policya plebiscytowa nie mogłaby być czynna ze względu na to, że składa się z Niemców i Polaków, zaś pozostałe wojska francuskie nie mają zaufania ludności wskutek swego polonofilskiego stanowiska (?). Górnośląski proletaryat zmuszony jest szukać obecnie poparcia u proletaryatu Włoch, Francyi, Belgii, Rosyi, Anglii, Ameryki i państw neutralnych, albowiem imperyalizm francuski pod polską firmą (?) zaznacza swoje stanowisko także w sprawie górnośląskiej. Wkońcu zaznaczono, że górnośląska partya soc. nie ścierpi wyrwania okręgów przemysłowych z dotychczasowych stosunków (!) i odrzuca wszelką odpowiedzialność za następstwa, wynikłe przez zmianę stanu rzeczy.

Przed sesyą Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiaj zbiera się Sejm. Posiedzenie sejmowe nie zapowiada **się interesująco.** Nastrój w Sejmie jest osowiały. Wczoraj, we środę, obradowały poszczególne kluby, omawiając szanse trwania sesyi Sejmu. Coraz pilniej i uporczywiej wysuwane są koncepcye, iż Sejm obecny będzie jeszcze obradował przez jesień, a może i przez zimę. We czwartek zwołane będzie posiedzenie konwentu seniorów, który ma ustalić termin zwołania Sejmu po odbyciu obecnych posiedzeń. Prawdopodobnie będzie on obradował od 10 maja.

W kołach politycznych wywołał silne wrażenie artykuł „Gazety Ludowej", organu Dąbskiego. Organ ten zaatakował rząd, zarzucając mu rozstrój gospodarczy wewnętrzny, samowolę urzędników i t. d., a nadto stwierdza, iż stronnictwo ludowe nie może brać odpowiedzialności za ten stan, gdyż w rządzie zasiadają przedstawiciele prawicowych stronnictw. **Artykuł domaga się ustąpienia tych przedstawicieli.**

Dymisya gabinetu Witosa?

Warszawa. (E. E.). Wbrew wiadomościom o zmianach personalnych w gabinecie możemy stwierdzić, że premier nie zamierza rekonstruować gabinetu, **lecz po ratyfikacyi traktatu i załatwieniu G. Śląska zgłosić dymisyę całego gabinetu**, którego misyę uważać będzie wtedy za skończoną.

Polska Białoruś protestuje przeciw pokojowi ryskiemu.

Warszawa. (E. E.). Rada narodowa polska ziem białoruskich wręczyła marszałkowi Sejmu **protest przeciwko ratyfikacyi pokoju**, powołując się na to, że **pokój ten pozostawia 1 i pół miliona ludu polskiego poza granicami państwa polskiego.** Jest to niewdzięczność wobec **Polaków białoruskich, którzy spełnili swój** obowiązek względem Polski.

Bolszewicy zatrzymują jeńców polskich.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. komunikuje: 10 kwietnia b. r. wicem. Dąbrowski przesłał żądanie do władz sowieckich, aby w wykonaniu porozumienia rządu polskiego z rządem sowiecko-ukraińskim „w zamian za wysłanych do Rosyi komunistów Makowskiego z żoną, Zbikowskiego, Pru hniakówny, Hibnera i Soni Pinkus, wydano ks. biskupa Łozińskiego, członków komisyi dyplomatycznej Filipowicza: pp. Zygmunta Smogorzewskiego, B. Bondy, Donkowskiego, Rawicza, Kalasińskiego, oraz dyrektora Krypskiego, jakoteż członków komisyi Czerwonego Krzyża, dra Zaleskiego, Bazylego Dyzo, ks. kapelana Franciszka Bollę, wicekonsula Kowalskiego, Stefana Moszkowskiego. Wobec zawarcia pokoju rzeczywiście nie można sobie wytłomaczyć zatrzymania wyżej wspomnianych osób oraz ciężko chorych, znajdujących się w więzieniu w Butyrkach, jak pułkownika Skrybo, Dunin Brzezińskiego, Załeskiego i cywilnych Międzybłockiego, Stymskiego i p. Baryńskiej.

NAPŁYW UCHODŹCÓW Z KOWNA.

Wilno. (E. Ex.) Mimo trudności stawianych przez rząd kowieński, uchodźcy z Kowna napływają do Wilna coraz liczniej. Jedną z przyczyn tego jest szalony wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby w Kownie, skąd emigrują nietylko prześladowani przez rząd litewski Polacy, ale również Rosyanie i żydzi. Wobec szybkiego odrodzenia się ekonomicznego Wileńszczyzny mają oni nadzieję łatwiejszego zdobycia warunków egzystencyi na terytoryum Wileńszczyzny.

Proklamowanie strajku general.

Londyn. P. A. T. Trójzwiązek robotniczy postanowił rozpocząć strajk w piątek o godz. 22.

Rokowania ze strajkującymi.

Londyn. (E. E.). W wyniku rokowań między właścicielami kopalń z górnikami ustalono, iż likwidacya strajku byłaby możliwa przez ustalenie taryfy zarobkowej dogodniejszej dla górników. Biuro narodowe do spraw płacy zarobkowej rozdzieliłoby prowizoryczną pomoc finansową przyznaną przez rząd dla przemysłu węglowego. **Dalsze konferencye między właścicielami kopalń a górnikami są w toku.**

Londyn. P. A. T. Havas. Po konferencyach, które odbyły się wczoraj między Lloydem Georgem a właścicielami kopalń została zwołana natychmiast Rada ministrów.

Londyn. P. A. T. Reuter. Konferencya robotników górniczych z właścicielami kopalń zakończyła się wieczorem o godzinie kwadrans na 7-mą. Przedstawiciele robotników górniczych udali się natychmiast do miejsca zebrań trójzwiązku robotniczego. Robotnicy, którzy uczestniczyli w konferencyi, uważali wszyscy położenie za bardzo poważne, jeden z nich oświadczył, że nie znaleziono punktu wyjścia, oraz, że daleko jeszcze do zgody. Poczyniono kroki w sprawie dalszych rokowań z przedstawicielami właścicieli kopalń, względnie z rządem. Wspomniany uczestnik konferencyi z grona robotników górniczych uważał położenie za tak poważne, że jego zdaniem nieunikniony był wybuch strajku o północy.

Klęska Greków w Azyi Mniejszej.

Konstantynopol. (E. Ex. Radio). Komunikat oficyalny donosi, że w strefie Sacaria zostali Grecy, postępujący ku pozycyom tureckim odrzuceni i wycofują się z pod Afiun-Karahissar. Za cofającym się nieprzyjacielem urządziły wojska tureckie pościg. Odwrót Greków przechodzi w ucieczkę.

Z dnia politycznego.

Traktat ryski w komisyi.

Dziś we czwartek zbiera się Sejm na dwudniową sesyę celem ratyfikowania traktatu ryskiego, poczem odroczy się do 10 maja.

Komisya spraw zagranicznych uchwaliła już ratyfikacyę. Z mowy wicemin. Dąbskiego wspomnieć trzeba, że bolszewicy nigdy nie ofiarowali (jak opowiadano) powiatów kamienieckiego i płoskirowskiego za wyrzeczenie się złota. Chcieli dać za to koncesye terytoryalne za wyrzeczenie się przez Polskę „korytarza" do Łotwy. Ostatecznie uzyskaliśmy Radoszkowice i Baturyn, skrawki ziemi nad Słuczą, za Łunińcem i Sarnami, razem 3.500 km.². Polska żądała początkowo 235 mil. złotych rubli jako jej udziału w złotym funduszu Banku Państwa. Jednak bolszewicy zwolnili Polskę od odpowiedzialności za pożyczki zagraniczne (z których powstał głównie fundusz złota), przeto polskie pretensye zmniejszyły się do 55 mil. zł. rb. — uzyskaliśmy tylko 30 mil. (Mimo to wobec zagranicy odpowiadać będziemy i za część długów zagranicznych Rosyi). Tabor wąskotorowy wartości 2 mil. złotych rubli będzie nam zwrócony, za tabor szerokotorowy otrzymamy 27 milionów rubli.

Dodajmy, że według traktatu sąsiadujemy z Rosyą (gub. witebska), Białorusią (Mińska) i Ukrainą.

Traktat a Petlura.

Pokój ryski zobowiązuje nas do lojalności wobec Rosyi i Ukrainy sowieckiej. Nie może zatem Polska popierać akcyi Petlury na Ukrainie. Słusznie podniósł tę sprawę ks. Lutosławski w komisyi spraw zagr. Co innego jest prawo azylu, z którego może Petlura korzystać w Polsce. Ale mianowanie ministrów, wydawanie manifestów wzywających ludność ukraińską do powstania przeciw sowietom i inne „rządowe" występy Petlury nie mogą być tolerowane przez rząd polski. Byłoby to bowiem naruszeniem traktatu.

Pogłoski i plotki.

Podobno rząd sowiecki nie udzielił swego „agrement" p. Jodce, którego lewica forsuje na posła polskiego do Moskwy. Jednak dotąd Warszawa nie zapytywała oficyalnie sowietów o ich zdanie co do p. Jodki. Lewicowa prasa znowu donosi o bliskiej dymisyi min. Sapiehy, posła Zamojskiego w Paryżu i księcia Lubomirskiego w Waszyngtonie. Ministrem spraw zagr. miałby zostać p. Skrzyński z Madrytu, albo... p. Dąbski. P. Biesiadecki miałby według „Przegl. Wieczor." przenieść się z Gdańska na posterunek poselski do Wiednia, a na jego miejsce mianowanoby dra Jerzego Madeyskiego. To są pogłoski, plotką zaś jest, że p. Dmowski wstępuje do ludowców i zostaje ministrem spraw zagr. O p. Dmowskim donosi zresztą prasa lewicowa codziennie co innego.

Grecya dzisiaj i przed stu laty.

Siódmego kwietnia żołnierze króla Konstantyna uciekali z pod Brussy przed Turkami, jak zmykali w r. 1897 pod Laryssą i Farsalą, kiedy nimi dowodził tenżsam Konstantyn, ówczesny następca tronu. A właśnie 7 kwietnia minęło 100 lat, jak naród grecki zerwał się do broni, by zrzucić jarzmo tureckie. Wojna o niepodległość trwała od r. 1821 do 1828. Grecy odzyskali wolność ostatecznie dzięki interwencyi wojennej Francyi, Anglii i Rosyi. Wówczas to cała liberalna Europa sympatyzowała z odradzającym się narodem, widziano w nich spadkobierców tradycyi Temistoklesów i Leonidasów. Poezya europejska rozbrzmiewała pieśniami na cześć heteryi, Kleftów i Fanaryotów, Byron oddał sprawie wyzwolenia Grecyi swe życie, rwał się do walczącej Hellady Puszkin, śpiewał o niej Wiktor Hugo, zginął za nią obok tylu innych filhellenów Paweł Bonaparte. Nasz Słowacki w „Podróży na Wschód" poświęcił temu powstaniu wiele natchnionych strof. Filhelleński zapał Mickiewicza znalazł wyraz w tłumaczeniu „Giaura", którego wstęp zawiera całą miłość Byrona dla sprawy wolności Grecyi, ale i cały jego żal, że nowocześni Hellenowie nie są skrojeni na miarę Miltyadesa. Gdy wojska rosyjskie „w wojnie greckiej" z Dybiczem na czele walczyły za Bałkanem — był dla Królestwa Polskiego dobry czas na urządzenie powstania. Tej, jak i drugiej podobnej sposobności: wojny krymskiej nie wyzyskano. Dopiero gdy Rosya wojnę zwycięsko zakończyła — nastąpił wybuch listopadowy w Warszawie.

Popsuje i historya pewnej drukarni

Zaczęło się tem, że 11 listopada 1918 gromada uzbrojonych Pepesowców czyli popsujów — jak trafnie Weyssenhoff nazywa P. P. S. w swej powieści — pod wodzą pp. Perla i Jodki wtargnęła do drukarni „Godziny Polskiej" w Warszawie i „objęła ją w posiadanie". Przedtem i potem dokonywali oni podobnych wywłaszczeń innych uzbrojonych kooperatyw — rząd Moraczewskiego postawił przed drukarnią „Godziny" przechrzczonej teraz na „Robotnika", posterunek milicyi ludowej. Przed swą dymisyą zdążył jeszcze rząd Popsuja Moraczewskiego wziąć drukarnię pod sekwestr na to, by jej zarządcą zamianować innego Popsuja, Pużaka, który znowu „wydzierżawił" całą tę ogromną drukarnię za 12.000 marek rocznie! — komużby, jak nie partyi Popsujów na wydawanie „Robotnika".

P. Napieralski zaskarżył rząd polski przed sądem berlińskim o odszkodowanie i uzyskał wyrok, zasądzający skarb polski na zapłacenie mu 4.757.000 marek niemieckich. Napieralski na mocy wyroku odebrał owe miliony z banku berlińskiego „Preussische Seehandlung", w którym znajdowały się pieniądze państwa polskiego. Rzecz prosta, że rząd polski stał się teraz właścicielem drukarni. Min. Steczkowski chcąc uprawnić rzecz całkowicie, porozumiał się w tym celu z adwokatem Napieralskiego, a ten nawet zwrócił 757.000 marek niem., pozostawiając sobie tylko okrągłe 4 miliony.

Ale oto Popsuje dalej korzystają z własności państwowej — już przeszło 2 i pół lat — bezpłatnie. Nie można przecież 12.000 marek nazwać czynszem dzierżawnym od ogromnej i znakomicie wyposażonej drukarni, która rząd kosztowała 4 miliony marek niemieckich tj. 60 **milionów polskich.** Czynsz dzierżawny powinienby wynosić kilka milionów! P. P. S. utrzymywana jest w ten sposób przez państwo polskie i za pieniądze podatkowe prowadzi swą agitacyę, tak często skierowaną przeciw samemu państwu! Jest to nawet, jak na polskie stosunki niesłychanem. Zrozumieć teraz można, dlaczego socyaliści z taką rozpaczliwą energią zwalczają wszystkich ministrów, nie sympatyzujących z Popsuizmem. Boją się stracić miliony, które pod rozmaitą formą otrzymują ze skarbu państwa. Jedni korzystają z drukarni państwowej, inni pobierają płacę i deputaty w kopalniach (przykład: Wieliczka) i fabrykach, nie pracując wcale, a zajmując się agitacyą jako członkowie Rad robotniczych. W kilku miesiącach wydał p. Daszyński 80 milionów marek na propagandę zagraniczną i nic dziwnego, że czas jego urzędowania wspominają z rozrzewnieniem nasi lewi- i lewycowcy! Obecnie dwóch ministrów stoi na drodze dalszemu wyzyskiwanu skarbu: Sapieha i Steczkowski. Pierwszy dysponuje poselstwami zagranicznemi, a drugi skarbem państwa. I n d e i r a. Jakżeby to inaczej powodziło się Popsujom polskim, gdyby przy ul. Miodowej urzędował prawdziwy Popsuj i gdyby worek państwowy dostał się do rąk dra Diamanda. Drukarnia „Robotnika", która teraz pozbawia rząd polski kilku milionów marek rocznego dochodu, nie byłaby kwestyonowaną. Mogliby Popsuje tą samą drogą wejść w posiadanie kilkunastu innych drukarń. Powróciłyby złote czasy Moraczewszczyzny.

Mamy nadzieję, że Sejm zajmie się wreszcie poważnie tem niesłychanem wyzyskiwaniem skarbu państwowego przez P. P. S. i drukarnię przy ul. Wareckiej odda na użytek państwa. Żadna wysoka protekcya nie powinna dłużej chronić socyalistów przed zarządzeniami, których domaga się i etyka społeczna i interes państwowy.

Czy słusznie?

Od jednego z pracowników plebiscytowych na G. Śląsku, kierownika działu organizacyjnego w polskim komisaryacie plebisc. w Opolu, otrzymujemy następujące uwagi, wysnute na podstawie cyfr, zestawionych z obliczenia głosowania w powiecie opolskim:

W dwa dni po plebiscycie na G. Śląsku — 22 marca, wydał poseł i komisarz plebiscytowy Korfanty znaną odezwę do Górnoślązaków, w której w zbyt pohopny a zarazem za skromny sposób pociągnął granicę zwycięstwa polskiego. Granica ta, na którą odtąd powoływano się w prasie, którą omawiano w szerokich kołach społeczeństwa i sferach dyplomacyi, nie została dotąd poddana krytyce, nikt nie starał się przesunąć jej tam, gdzie istotnie biegnąć powinna, nikt nie zdawał sobie sprawy z ogromu krzywdy, jaką wyrządzono tej ludności polskiej, którą niejako wyrzucono poza nawias pretensyi narodowych i pozostawiono na pastwę wroga. Głosy braci naszych z powiatu opolskiego, wołające o ratunek i poparcie Polski, nie odezwały się żywem echem w prasie naszej. Linia Korfantego stała się niejako linią krańcową polskich aspiracyi na G. Śląsku. Czy słusznie?

Godząc się zasadniczo na wytyczenie granicy zachodniej wzdłuż Odry, tej naturalnej baryery, oddzielającej żywioł polski od niemieckiego, trudno przyjąć bez protestu tę część „linii Korfantego", która biegnie południową granicą pow. opolskiego. Przekreślenie naszych pretensyi do pozostawionego w ten sposób Niemcom pow. opolskiego z miastem Opolem, byłoby nietylko wprowadzeniem w błąd niedostatecznie poinformowanej opinii polskiej, lecz i krzywdą nie do darowania, popełnioną wobec tej ludności pow. opolskiego, która mimo niesłychanie trudnych warunków, terroru, mimo najazdu licznych rzesz emigrantów (24.000) w sposób stanowczy i męski zadokumentowała swą polskość i chęć połączenia się z macierzą.

Rozpatrzmy tylko wyniki głosowania w pow. Opolskim według głosów i gmin, szczególnie w południowej części powiatu:

W pow. opolskim głosowało wraz z emigrantami ogółem 102.148 osób, z tego za Polską padło 25.523 (24.98%), za Niemcami 76.625 (75%), samo miasto Opole miało 21.916 głosujących, z czego 20.805 za Niemcami, 1.111 za Polską.

Aby uzyskać istotny obraz głosowania, musimy wyłączyć z pod rozważań samo miasto Opole, jako prawie zupełnie niemieckie.

Otóż w samym powiecie opolskim głosowało (z emigrantami) ogółem 80.232 osób (za Polską 24.412, za Niemcami 55.820). Cyfry te, świadczące pozornie o niemieckim charakterze powiatu, przedstawią się inaczej, gdy odejmiemy 17.713 głosów emigrantów niem., dalej głosy kolonistów niemieckich (9.396), urzędników, księży itp. (uprawnionych z kategoryi C), których było 1.683, wreszcie służbę folwarczną, uzależnioną ekonomicznie od właścicieli — Niemców, która dała głosów 2.862. Otóż odliczywszy te wszystkie głosy napływowych elementów niemieckich, przekonamy się, że z głosów, które w najlepszym razie mogliśmy uzyskać, utraciliśmy 24.165, tj. znacznie mniej, niż połowę wszystkich głosów polskich, które w warunkach najbardziej nam sprzyjających, przy zupełnem uświadomieniu narodowem mas ludowych, mogły wogóle paść za Polską.

Wiadomo, dzięki jakim środkom udało się Niemcom zdobyć tę stosunkowo wysoką liczbę głosów. Były niemi: niesłychany teror bojówek, wytężona agitacya całego miejscowego społeczeństwa niemieckiego, poparta hojnem szafowaniem markami. Dobrze wiedzieli Niemcy, że tylko grając na najniższych instynktach ludności, osiągną swój cel i dlatego też nie żałowali niczego. Prawie w każdej wiosce istniała ekspozytura komisaryatu niemieckiego w postaci zazwyczaj miejscowego nauczyciela, czyniącego wszystko, aby tylko unicestwić polską akcyę uświadamiającą lud o jego polskości. Rozbijania wieców polskich, napady na jednostki itp. środki „propagandy" były stosowane przez Niemców z całą bezwzględnością.

Największy, najbardziej decydujący wpływ na wynik głosowania wywarli jednak emigranci, którzy głosami swymi, rzec można, sfałszowali plebiscyt na całym G. Śląsku, a zwłaszcza w pow. opolskim, do którego przybyło ich najwięcej, bo okrągło 24.000. Kto znał stan umysłów w poszczególnych wioskach przed przybyciem tej szarańczy, a porównał go z wynikiem głosowania, ten ocenić zdoła moralny wpływ tego elementu na ludność miejscową. Parę przykładów: Na wieś Antoniów (191 głosujących z miejsc. ludności) spadło 92 emigrantów niem., w Brynicy na 862 uprawn. — 332 emigrantów, w Chróścicach na 1.178 — 561 emigr., w Kobylnie na 70 — aż 67 emigrantów, w Popielowie na 1.363 — 702 emigr., itd. itd. Emigranci to był ostatni — i najbardziej skuteczny argument, rzucony na szalę przez Niemcy.

Zbyt znane są z doniesień prasy inne środki, jakiemi Niemcy wpływali na usposobienie ludności miejscowej, jak fałszowanie gazet polskich, rzucanie oszczerstw na działaczy polskich, zohydzanie wogóle wszystkiego co polskie, rozsyłanie anonimowych listów z pogróżkami itd. Cały ten ogrom środków, użyty przez Niemców dla sfałszowania plebiscytu, nie wydał naogół w zupełności spodziewanego rezultatu. Znaczna większość ludności polskiej nie dała się uwieść judaszowym namowom i zadokumentowała swą polskość.

Dzisiaj zbałamuconym i oszukanym otwierają się oczy. Do komitetu polskiego napływają coraz liczniejsze skargi, protesty, doniesienia o fałszerstwach i gwałtach niemieckich. Ludność burzy się i czeka ratunku od Polski, tą ludność, którą „linia Korfantego" i mylnie poinformowana prasa polska stawia poza nawiasem narodowego stanu posiadania. Czy słusznie?

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzeć wynik głosowania w pow. opolskim według gmin. Uczynimy to w następnym artykule.

JERZY CZOPONOWSKI.

„Rejtan" J. Matejki — dla Krakowa!

Dnia 26 kwietnia zamierza Warszawa odebrać Krakowowi (raz na zawsze) jedno z najcenniejszych arcydzieł sztuki polskiej — „Rejtana" Jana Matejki. Po długich zachodach i wielkich trudach udało się Polsce nabyć ten obraz z powrotem z galeryi cesarskiej w Wiedniu i oto Warszawa rości sobie prawo do niego. Z jakiego tytułu?! Rejtan powstał w Krakowie, twórca jego żył i tworzył w Krakowie, a wszystkie dzieła jego — a zatem i „Rejtan" — są tak silnie związane z tradycyą naszego grodu, że chyba nie powinno być dziś dwóch zdań, iż obraz ten należy się krakowskiemu Muzeum Narodowemu. „Rejtana" wysłano z Krakowa na paryską wystawę i tam zakupiono go do Wiednia — zatem z Wiednia powinien wrócić do Krakowa, a nie do Warszawy! Na wiadomość, że ten wiekopomny, choć bolesny dokument naszej historyi, ma iść w dniu 26 b. m. do Warszawy, krakowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych na posiedzeniu odbytem w dniu 10 b. m. założyło stanowczy protest przeciwko zaborczym zakusom stolicy. Wierzymy, że przy energicznych wysiłkach naszego społeczeństwa niezadługo stanie gmach Muzeum Narodowego w Krakowie, gdzie zarówno ten, jak i tyle innych klejnotów naszej sztuki plastycznej znajdą pomieszczenie.

A. W.

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

ODNOWIENIE DYPLOMU DOKTORSKIEGO PO 50-CIU LATACH. Uniwersytet Jagielloński obchodził w dniu wczorajszym rzadką uroczystość. Prof. Dr Ernest Till, b. rektor Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, doktoryzowany w tutejszym Uniwersytecie przed laty pięćdziesięciu, odebrał z rąk dziekana wydziału prawa Almae Matris odnowiony dyplom doktora.

Na uczczenie tak niezwykłego jubileuszu zgromadzili się w południe w auli uniwersyteckiej profesorowie Uniw. Jag. in gremio, bliscy znajomi prof. Tilla i młodzież akademicka. O godz. 1 w południe, poprzedzeni przez bedeli, niosących godła uniwersyteckie, weszli do auli rektor Uniw. Estreicher z jubilatem prof. Tillem i dziekanem wydziału prawa, prof. Kutrzebą. Gdy sędziwy uczony zajął honorowe miejsce, prof. Kutrzeba zwrócił się do Jubilata z przemową, w której podniósł ważniejsze od samego faktu odnowienia dyplomu trzy zobowiązania, jakie Till złożył przed laty pięćdziesięciu, otrzymując w Uniw. Jagiell. dyplom doktora. Młody wówczas doktór przyrzekał ową skarbnicę nauki, jaka go obdarzyła zaszczytną godnością doktora, we wdzięcznej zachować pamięci, ślubował nauce wiernie służyć i godności swojej niczem nie splamić. Ze wszystkich zobowiązań Dr Till wywiązał się rzetelnie, kładąc niespożyte zasługi dla dobra nauki i młodzieży, słuchającej jego wykładów. Uniwersytet Jagielloński Jubilat we wdzięcznej zachował pamięci, a chociaż wykładał na Uniwersytecie lwowskim, to jednak brał udział w posiedzeniach krakowskiej Akademii Umiejętności, której jest członkiem. Nauce służył wiernie: ubogą literaturę prawa i administracyi zasilał ciągłemi rozprawami i obszernemi dziełami, których uwieńczeniem jest jego 6-tomowe Prawo cywilne, obejmujące całokształt wiedzy prawniczej. Ponadto organizował wydawnictwa czasopism prawniczych, z których najważniejsze „Przegląd prawa i administracyi" stanowi niewyczerpane źródło wiedzy z tej dziedziny. Również jako profesor położył Jubilat wybitne zasługi, wskazując młodzieży wielkie zagadnienia, tyczące budowy Ojczyzny na podstawach prawa i sprawiedliwości. Ostatnio doczekał się prof. Till szczęśliwej chwili współpracy w Komisyi kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Godności swojej nigdy nie splamił, wobec czego też zyskał sobie ogólne uznanie w całem społeczeństwie.

Po przemowie, dziekan Kutrzeba wręczył Jubilatowi odnowiony dyplom doktorski i złożył mu serdeczne życzenia, do których przyłączył się rektor Estreicher.

W odpowiedzi wzruszony Jubilat w gorących słowach podziękował Uniwersytetowi za tak serdeczne uczczenie go, zaznaczając, że z Krakowem łączą go najpiękniejsze chwile, jakie przeżył w swem życiu. Przemowę swoją zakończył prof. Till słowami, wypowiedzianemi przed 50-ciu laty, gdy otrzymał dyplom doktora: „Spondeo ac polliceor".

Wkońcu profesorowie i znajomi składali Jubilatowi serdeczne życzenia.

CZAS TRWANIA WAKACYI NORMALNY. Ministerstwo oświaty zaniechało w tym roku projektu skrócenia wakacyi.

NOWY OKREG TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZYCH. W niedzielę 17 b. m. ukonstytuuje się w Krakowie nowy okręg T. N. S. W., do którego będzie przyłączonych kilkanaście prowincyonalnych Kół, należących do okręgu małopolskiego z siedzibą we Lwowie. Nowy okręg obejmie prawdopodobnie granice nowotworzącego się województwa krakowskiego. Sprawa okręgu krakowskiego ciągnie się już od przeszło roku. Jest nadzieja, iż tym razem utworzenie okręgu dojdzie do skutku. Krakowskie Koło T. N. S. W. wybrało na zjazd niedzielny 32 delegatów.

WYKŁAD O LIRYCE A. WAŚKOWSKIEGO. Dzisiaj, t. j. we czwartek, odbędzie się — jak to zapowiadaliśmy — wykład prof. Uniw. Dra Szyjkowskiego w Domu artystów, plac św. Ducha, o godz. 8 wieczorem, p. t. „Liryka Antoniego Waśkowskiego". Prelekcya, ze względu na mający być poruszony temat poezyi znanego i cenionego poety, budzi powszechne zainteresowanie.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Obraz J. Matejki „Rejtan", wystawiony w salach Muzeum Narodowego, opuści Kraków dnia 26 b. m. Aby uprzystępnić młodzieży jego oglądnięcie, dyrekcya Muzeum zniżyła wstęp dla młodzieży, przybywającej gremialnie pod nadzorem, na 5 Mk. od osoby.

O PROJEKT PRAWA BUDŻETOWEGO. Na zaproszenie Ministerstwa skarbu, uchwalił wydział „Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie" wypracować projekt prawa budżetowego. Wybrana w tym celu komisya, zbierze się w sobotę 16 b. m. o godz. 7 w sali konferencyjnej Izby handlowej i przemysłowej. Przewodniczącym komisyi jest dyrektor Dr Karol Krzetuski, a członkami pp.: poseł Baworowski, b. wiceminister, dyr. Byrka, Dr Adolf Gross, prof. Jaworski, radca Dr Kraus, prof. Adam Krzyżanowski, radca Dr Reimer, prof. Rostworowski, poseł Dr Steinhaus i referenci „Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie", a mianowicie pp.: Haydel, Witold Krzyżanowski i Dr Lilienthal.

KRAKÓW POZBAWIONY WĘGLA. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, od 1-go kwietnia b. r. transporty węgla do Krakowa przychodzą w bardzo zmniejszonej ilości. Z przyznanych na przeciąg dwóch tygodni 2.250 tonn, otrzymał Kraków na opał domowy tylko około 500 tonn. Jest to jaskrawą niesprawiedliwością ze strony Inspektoratu węglowego, którego obowiązkiem jest, aby przyznana przez komisyę rozdzielczą odpowiednia ilość węgla faktycznie ludności miasta została dostarczona. Wprawdzie, jak nas informują, produkcya węgla w Jaworznie zmniejszyła się, to jednakże nie powinno przeszkadzać Inspektoratowi, by zmniejszoną ilością obdzielił proporcyonalnie wszystkich odbiorców, nie zaś w sposób niesprawiedliwy pozbawiał opału ludność Krakowa.

OFIARA WYPADKU KOLEJOWEGO. Dnia 9 b. m. znaleziono na torze kolejowym między Bierzanowem a Krakowem trupa młodzieńca, w którym rozpoznano 16-letniego Ludwika Smendera z Czabluchowic. Prawdopodobnie Smender podczas jazdy wypadł z pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

SPRZENIEWIERZENIE. Policya krakowska aresztowała A. Groblera false Szostaka, lat 17, za sprzeniewierzenie 20.000 Mk., oraz kradzież pewnej ilości zamków wertheimowskich na szkodę Augusta Boraczka, właściciela agencyi handlowej przy pl. Maryackim l. 1.

Z Polski i ze świata.

„SWÓJ DO SWEGO". Pod takiem hasłem odbył się we Lwowie, pod przewodnictwem prof. Thullie, wiec obywatelski, na którym poseł Dymowski wygłosił obszerny referat w sprawie wyzwolenia naszego handlu i przemysłu z rąk obcych, podnosząc, że każdy grosz, wydany w cudzą kieszeń, a nie dla poparcia swojskich placówek przemysłowych i handlowych, jest zdradą narodową, gdyż zubaża nasz stan posiadania. Mowca zaznaczył dalej, że społeczeństwo polskie we własnym interesie dążyć powinno do wyzwolenia się ekonomicznego. Jako przykład, wskazał dzielnicę poznańską, która zdołała sobie wywalczyć zupełną niezależność gospodarczą. Następnie omówił pos. Dymowski działalność organizacyi warszawskich, t. j. Związku kupców chrześcijańskich i Ligi konsumentów i zachęcał do stwarzania podobnych Związków, do zakładania organizacyi zawodowych i hurtowni, oraz kooperatyw na wsi. Wkońcu przedstawił mowca cele i podstawy Towarzystwa „Rozwój", którego oddział tworzy się we Lwowie w myśl zasady „Swój do swego".

Przyjęto rezolucyę, stwierdzającą potrzebę założenia „Rozwoju" i zapewniającą nowemu zrzeszeniu poparcie.

ZJAZD DZIENNIKARZY POLSKICH. Na posiedzeniu Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie uchwalono urządzić w drugiej połowie września, t. j. w czasie otwarcia targu wschodniego we Lwowie, zjazd delegatów Syndykatu dziennikarzy polskich.

O ZAMORDOWANIE CZTERECH JEŃCÓW POLSKICH. Trybunał sądu przysięgłych we Lwowie, po czterodniowej rozprawie przeciwko 12 Ukraińcom, oskarżonym o zamordowanie 4 jeńców polskich i rabunek, wydał wczoraj wyrok, skazujący dwóch oskarżonych, a mianowicie B. Judkę i Wasyla Kaczyńskiego na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną w myśl dekretu amnestyjnego, na dożywotnie więzienie. Jednego z oskarżonych skazano za kradzież, innych uwolniono.

„WYŻSZA POLITYKA". „Ridnyj Kraj" wyjaśnia, że „Ukr. Wistnyk" dlatego ulega tak częstej konfiskacie, gdyż redaktorowie jego starają się o to umyślnie. Zebrali oni ze składek wielkie fundusze i chcieliby odpocząć gdzieś nad morzem, a dopną tego, gdy „Ukr. Wistnyk" zostanie zawieszony, a w dodatku uchodzić będą za ofiary prześladowań polskich.

ZASTRZELENIE UWODZICIELA. W lasku na Pohulance pod Lwowem zastrzelił wczoraj fotograf Maks Libermann właściciela zakładu fotograficznego, Tadeusza Jaworskiego, w chwili, gdy Jaworski znajdował się tam z żoną Libermanna, z którą — jak podają dzienniki — utrzymywał od dłuższego czasu ścisłe stosunki. Ciężko rannego Jaworskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Libermann sam zgłosił się na policyę.

STRAJKI. W Lublinie wybuchł strajk robotników metalurgicznych na gruncie ekonomicznym. W kopalni „Kościuszko" w Jaworznie wybuchł strajk górników, podtrzymywany przez N. R. R., na tle żądania wydalenia jednego ze sztygarów.

JUBILEUSZ DANTEGO. Cały świat cywilizowany obchodzi uroczyście w roku bieżącym sześćsetną rocznicę zgonu jednego z największych geniuszy ludzkości: Dantego. We wszystkich krajach potworzyły się komitety narodowe i poczyniono daleko idące przygotowania. W Warszawie utworzył się ogólny komitet dla uroczystości Dantejskich w Polsce, który wyłonił z sobie podkomitet dla stolicy. Urządzeniem uroczystości Dantejskich w Warszawie zajął się uniwersytet w porozumieniu z prezydyum Rady miejskiej.

LINIA POWIETRZNA PARYŻ—WARSZAWA. Agencya Havasa ogłasza notę w sprawie powietrznej służby na linii Paryż—Strasburg—Praga—Warszawa, która została otwarta w dniu 12 b. m.

ZAMACH NA SKARB POLSKI. Warszawska firma „Peoples Trading Corporation", na której czele stoi niejaki p. Rosenbaum, a która zajmowała się przeprowadzeniem pożyczki polskiej w Ameryce, wystąpiła z żądaniem wypłacenia jej przez rząd polski dwu i pół miliona dolarów tytułem komisowego od tej pożyczki.

Przeciw uwzględnieniu tego żądania zaprotestowało listem, wystosowanym do ministra Steczkowskiego, Zjednoczenie rzymsko polsko-katolickie, oraz poseł Lubomirski, albowiem pożyczka wspomniana zrobiła zupełne fiasco i zamiast 250 milionów dolarów, dała zaledwie 17 milionów, od której to sumy firma p. Rosenbauma otrzymała już należne jej komisowe, w wysokości 850 tysięcy dolarów.

FAŁSZERZE MAREK POLSKICH W BERLINIE. Komisarze policyi warszawskiej: Bachrach i Swede, zdołali wykryć w Berlinie siedzibę organizacyi fałszerzy tysiąc-markówek polskich, aresztując niejakiego Talla, który — jak się okazało — kierował organizacyą. Po jego aresztowaniu, pozostałym członkom organizacyi udało się wyjechać do Katowic, a następnie do Wrocławia, dokąd również udali się przedstawiciele policyi warszawskiej. Aresztowali tam jednego z członków bandy. Ogółem aresztowano dotychczas 6 osób. Dalsze aresztowania są oczekiwane.

EKS-CESARZOWA NIEMIECKA AUGUSTA WIKTORYA zmarła, jak doniosły depesze, dnia 12 b. m. w Amerongen w Holandyi, gdzie była internowaną wraz ze swym mężem, eks-cesarzem Wilhelmem. Nieboszczka urodziła się w r. 1858, jako córka ks. Fryderyka szlezwicko-holsztyńsko-sonderburgsko-augustenburgskiego, którego Bismark nie dopuścił do objęcia Księstwa Holsztyńskiego, wcielając je do królestwa pruskiego. Tenże Bismark wybrał ją jednak za żonę dla przyszłego cesarza Niemiec, pragnąc z jednej strony przekreślić pretensyę jej ojca, względnie braci, do Holsztyna, a z drugiej — chcąc dać niespokojnemu, skłonnemu do dziwactw i mistycyzmu księciu żonę bardzo prostą, zrównoważoną i nie bujającą po obłokach.

Taką też była całe życie zmarła cesarzowa, kobieta wprawdzie nie ograniczona, ale taka, która poza najbliższą rodziną, niewiele resztą świata się interesowała. Oddawała się ona z przejęciem wychowaniu swych sześciu synów i córki, a pozatem — będąc bardzo pobożną w duchu ortodoksyi luterańskiej—czyniła wiele dla misyi wewnętrznych, fundowała liczne zbory i brała udział w działalności wielu instytucyi dobroczynnych.

Aczkolwiek do spraw politycznych nie mięszała się bezpośrednio, jednak już przed wybuchem wojny światowej wywierała znaczny wpływ na swego małżonka, popierając stronnictwo wojskowego jej otoczenia. Odczuła też bardzo silnie przegraną Niemiec, o wiele silniej, niż eks-cesarz, o którym ktoś słusznie się wyraził, że wcale nie jest godzien pożałowania, bo dalej gra sam przed sobą komedyę — ona zaś widziała całą grozę rzeczywistości.

POGRZEB EKS-CESARZOWEJ NIEMIEC. Z Doorn donoszą, że wbrew dotychczasowym dyspozycyom, pogrzeb byłej cesarzowej niemieckiej Wiktoryi Augusty musiano odroczyć. Obrzęd żałobny w Doorn odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m., zaś pogrzeb w Poczdamie we wtorek 19 b. m. Rząd holenderski pozwolił byłemu cesarzowi niemieckiemu i następcy tronu towarzyszyć zwłokom byłej cesarzowej do stacyi kolejowej Marn.

UCZCZENIE OBROŃCY PARYŻA. P. A. T. donosi z Paryża: Izba przyjęła jednogłośnie wniosek w sprawie nadania zmarłemu generałowi Gallieni'emu godności marszałka Francyi. Wśród oklasków Izby stwierdził prezes Peret jednomyślność, z jaką został przyjęty wniosek w sprawie uczczenia pamięci żołnierza, który uchronił Paryż od inwazyi.

KOŚCIÓŁ W CZECHACH. (Polpress). Rada krajowa w Ołomuńcu opracowała i rozesłała do posłów i przedstawicieli władzy państwowej projekt prawa o odłączeniu Kościoła od państwa. Według projektu, kościoły muszą mieć charakter religijnych stowarzyszeń, nic wspólnego z państwem nie mających. Wolne gmachy kościelne, będące dotychczas majątkiem Kościoła rzymsko-katolickiego, powinny być podzielone pomiędzy powyższe stowarzyszenia, gmachy zbywające powinny być oddane na muzea. (!)

Sprawy wojskowe.

WIELKANOC WŚRÓD WOJSK LITWY ŚRODKOWEJ. Na kresach żołnierz nie rozumie innej pracy, tylko wspólnie z Kościołem. Wie on, że w czasie niedoli tylko Kościół był zawsze ostoją ducha narodowego, jak to zaznaczył jeden z dowódców pułków artyleryi polowej, kapitan Szalewicz, w przemówieniu do żołnierzy z okazyi życzeń świątecznych.

W Wielkim Tygodniu setki rozrzuconych po pozycyach artylerzystów spieszyło do Sakramentu Pokuty. Nie zapomnę tej chwili, jak w małej kapliczce w Wace do godz. 10½ w nocy siedzieliśmy we trójkę, słuchając spowiedzi. W Wielki Czwartek kaplica i obszerny plac przed kaplicą nie mogły pomieścić przystępujących do Komunii św. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje Rezurekcya w 1 pułku artyleryi polnej późną godziną w Wielką Sobotę. Była tam i straż honorowa u Grobu i rakiety i salwy honorowe w czasie procesyi, ogniska i muzyka, słowem wszystko, na co się mogło zdobyć na placówce wiecznie sercu żołnierza-Polaka.

W Wielką Niedzielę uroczysta suma dla wojska, a po nabożeństwie składanie sobie nawzajem życzeń przez dowódców i żołnierzy i dzielenie się jajkiem święconem — to najmilsza i najrzewniejsza chwila. W drugie święto Wielkanocy Msza św. w 2 pułku artyleryi polnej. Nabożeństwo było polowe. Ołtarz zbudowany na działach. W czasie Podniesienia salwy z dział. Słowem, nastrój w czasie całych Świąt był niezwykle poważny, uroczysty, a serdeczny. Zasługa to niemała dowódców i oficerów z pułkownikiem Radwiłłowiczem, jako inspektorem artyleryi grupy W. L. Śr., na czele. Prócz innych, podnieść należy zasługi adjutanta Bobrowicza, kapitanów Eckhardta, Szalewicza i Romiszowskiego, adjutanta Rajewskiego i podpułk. Górskiego.

Otoczony miłością oficerów, stoi wiernie żołnierz na wyznaczonym posterunku, ale o nim pamiętać muszą i bracia z zachodu. Niech on czuje, że za nim stoi cały naród, a wtenczas ciężar stanie się dlań lżejszym. Teraz, kiedy front wschodni zwinięty, trzeba, aby stowarzyszenia i kobiety polskie zwróciły szlachetne dążenia swoje w stronę kresów wschodnich, ze stolicą Wilnem polskiem, rwącego się całą duszą do Matki-Polski.

Ks. Franciszek Żak, kapelan Inspektoratu Artyleryi Grupy W. L. Śr.

Zawiadomienia i komunikaty.

STARANIEM KATOL. ZWIĄZKU POLEK odbędzie się dzisiaj (we czwartek) o godz. 7 w sali Kopernika Uniw. Jagiell. wykład ks. prałata Marcelego Sieplickiego p. t. „Społeczeństwo a szkoła". Dochód przeznaczony dla młodzieży uniwersyteckiej żeńskiej.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W sobotę 16 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysł. wykład dyrektora Krzetuskiego p. t. „O inflacyi".

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W dzisiejszem przedstawieniu ukaże się Adwentowicz po raz ostatni w swojej świetnej roli „Don Juana". W piątek „Hamlet", który po raz 16 wypełni widownię. W sobotę ukaże się raz pierwszy raz w komedyi, mianowicie przypomni swoją cenioną kreacyę brzydkiego Feranta, w której odniósł sukcesy na wszystkich niemal scenach polskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Zespół dramatyczny Teatru Powszechnego przygotowuje dwa oryginalne utwory: sztukę „Ciężkie czasy" Bałuckiego i komedyę Zabłockiego „Fircyk w zalotach", zespół zaś operetkowy operetkę Lehara „Idealna żona". Wszystkie te trzy utwory wejdą na repertuar w bieżącym miesiącu. Na sobotę i niedzielę b. m. wyjeżdża na zaproszenie komitetu tamtejszego, do Cieszyna, na [illegible] operetka z „Majorem ułanów", a zespół dramatyczny w przyszłym tygodniu.

„CO ZA BEZCZELNA MIŁOŚĆ!" Oto tytuł znakomitej farsy, jaka odegrana zostanie w teatrze „Nowości" w sobotę 16 b. m. i w niedzielę 17 b. m. W programie liczne udział cały personel. Reszta biletów u J. Rudnickiego, Linia A-B 44.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 14 b. m.: „Don Juan" Rittnera.
Piątek 15 b. m.: „Hamlet" Szekspira.
Sobota 16 b. m.: „Brzydki Ferante", komedya w 3 aktach S. Lopeza.
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników", wieczorem „Brzydki Ferante" Lopeza.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 14 b. m.: „Bohater kaukaski".
Piątek 15 b. m.: „Faworyt".
Sobota 16 b. m.: „Szalawiła".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Wielkie bractwo", wieczorem „Szalawiła".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 14 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe".
Piątek 15 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe".
Sobota 16 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 14 b. m.: „Tajemnicza dama".
Piątek 15 b. m.: „Tajemnicza dama".
Sobota 16 b. m.: „Tajemnicza dama".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Gwiazda Kaukazu", wieczorem „O czem dziewczęta marzą".

Sp. Zofia Skrzynecka.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Obfite żniwo śmierci zabrało wielu w ostatnich latach; a wielu z pośród nich to postacie ściśle złączone z murami naszego miasta. Coraz mniej wśród nich tych, którzy bezpośrednio ogniwem życia łączą dnie dzisiejsze opromienione blaskiem naszej wolności, z temi chwilami twardych zapasów, nadziei i rozczarowań dziejów ubiegłego stulecia.

Jedną z tych, może jedną z ostatnich, której krańcem życia sięgają listopadowego powstania, a później bezpośrednio nas łączą z wypadkami po roku 31-szym: to panna Zofia Skrzynecka. Była córką Jana, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich i Amelii ze Skrzyńskich. Lata dziecinne i pierwszej młodości spędza na emigracyi w Brukseli. Popularną podówczas wśród emigrantów-żołnierzy staje się myśl wstąpienia w obce szeregi, by w pogotowiu, pod bronią oczekiwać powrotu do kraju. Tej myśli ulega także Skrzynecki. Wkrótce po swoim przybyciu do Belgii zostaje, choć nie na długo, naczelnym wodzem armii belgijskiej. Jednym z ważniejszych ognisk życia emigracyi polskiej po roku 31-szym była Bruksela. Salony państwa Skrzyneckich są szeroko otwarte dla emigracyi. Skupiała się tutaj tak zwana „prawica". Przesuwają się przez nie najwybitniejsze postacie z naszej emigracyi ówczesnej. Część to wojskowi w służbie belgijskiej, ale nie tylko wojskowi. Częstym gościem bywa Siemieński Lucyan, nierzadkim młodziutki podówczas Norwid. Toczą się tutaj ożywione dyskusye polityczne, naukowe i literackie i głęboki wpływ wywierają na młody umysł dorastającej już podówczas a pełnej wdzięku i życia panny Skrzyneckiej. Były to dla niej może najlepsze czasy pierwszej młodości, zostawiające na całe życie miłe wspomnienia.

Po roku 1850-ym powracają państwo Skrzyneccy do kraju i zamieszkują w Krakowie w domu narożnym Szczepańskiego placu i ulicy św. Marka. Ale nie jest to powrót, o jakim marzył na emigracyi były wódz polski; wraca by wkrótce po paru smutno wlokących się latach życia dokończyć.

Przeżyła Zofia Skrzynecka zgon ojca przeszło pół wieku. Światowa a przytem ogromnie ruchliwa, przez szereg lat bierze czynny udział w towarzyskiem życiu Krakowa. Wcześnie traci najbliższych krewnych. Odtąd wiedzie lata długiego życia samotnie, otoczona jednak przyjaźnią licznych znajomych i spokrewnionych. Do lat ostatnich zachowuje świeżość umysłu, pamięć niezwykłą, bo sięgającą najdalszych lat swego życia i dar ujmowania sobie wszystkich, którzy się do niej zbliżali. Nie ugięły ją ani sędziwe lata, ani choroba, ani te przeciwności życiowe, któremi Bóg ją doświadcza. Zawsze ta sama, ożywiona, interesująca się wszystkiem, często z wielkim pietyzmem wspominająca ojca ukochanego. Montalembert, jeden z największych duchów katolickiej Francyi, stawia Skrzyneckiego współczesnym za wzór w rzeczach wiary; my naśladować możemy córkę: głęboka wiara jest dla niej przez życie całe siłą i ukojeniem.

Dnia 12 b. m. odeszła cicho, jak cicho mijały chwile jej lat ostatnich, pozostawiając po sobie żal szczery wszystkich, którzy ją znali.

T. S.

Kraków, dnia 12 kwietnia.

Skazanie komunistów czeskich.

Praga, P. A. T. Dzisiaj został ogłoszony wyrok w toczącym się od dłuższego czasu wielkim procesie przeciwko przywódcom czeskich komunistów. Wszystkich oskarżonych uwolniono od przestępstwa zdrady stanu, natomiast uznano winnymi zbrodni gwałtu publicznego, podburzania wojska w mowie i druku. Skazano przywódcę bolszewików czeskich Munę na 12 miesięcy, Zapoteckiego 18 miesięcy, Hulę 13, Stadnika 12, Herinka 8. Zochę 8, Napersta 7, Richtera 6. Więzienie obostrzono co kwartał twardem łożem. Przed gmachem sądu karnego zgromadziły się tłumy publiczności. Policya utrzymywała porządek, z obawy przed demonstracyą. Czeskie biuro prasowe donosi, że Muna, po wysłuchaniu wyroku, wykrzyknął: „Niech żyje trzecia międzynarodówka! Niech żyje komunizm!"

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że rząd przystąpił energicznie do zwalczania komunizmu. Komunistyczne organizacye młodociane w północnych Czechach zostały rozwiązane. Majątek tych organizacyi skonfiskowano.

Rząd czeski kapituluje przed Niemcami.

Praga. (E. E.). Prez. Masaryk prowadzi rokowania ze wszystkiemi stronnictwami czeskiemi i niemieckiemi, celem sprowadzenia konsolidacyi stosunków parlamentarnych i wzmocnienia wewnętrznych stosunków Czechosłowacyi, koniecznego dziś tem więcej, że sprawy zagraniczne wprowadziły państwo w stadyum krytyczne. Prez. Masaryk zamierza wciągnąć do koalicyi parlamentarnej Niemców, chce utworzyć nowy rząd, w którym znalazłoby się 2—4 ministrów niemieckich. Ustąpienie Csernego jest już pewne, niewiadomo tylko, czy nowy rząd będzie urzędniczy czy półparlamentarny. Ceną obiecaną Niemcom za wstąpienie do gabinetu jest usunięcie ustaw językowych i sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi pożyczki wojennej.

Praga. (E. Expr. Radio). Partya narodowych socyalistów niemieckich postanowiła na odbytej wczoraj generalnej konferencyi zaprotestować w sposób najbardziej energiczny przeciwko ewentualnemu współdziałaniu rządu praskiego, skierowanemu przeciwko Niemcom. Czechosłowacya musi absolutnie zachować ścisłą neutralność. Równocześnie wysłano do prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta depeszę, w której wyrażonem jest jak największe oburzenie przeciwko stanowisku, jakie zajęła koalicya wobec Niemiec.

KONIEC STRAJKU NA RUSI PRZYKARP.

Praga. (E. Ex.) Na Rusi przykarpackiej skończył się strajk robotników rolnych. Dn. 10 b. m. odbył się w Ungwarze kongres komunistów. Mowcy protestowali przeciw prześladowaniu ruchu robotniczego.

Stanowcze kroki przeciw Habsburgom.

Paryż. P. A. T. (Radio). Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Wiednia: Socyaliści wiedeńscy wnieśli do parlamentu wiedeńskiego projekt ustawy kwalifikującej każdy czyn, który zmierza do restytucyi Habsburgów w Austryi za naruszenie spokoju publicznego, co pociąga za sobą karę 5 lat więzienia.

Praga. (E. Ex.) Czeskie b. pras. donosi, że członkowie małej ententy rokują w kwestyi podjęcia wspólnych kroków w sprawie habsburskiej. Mała ententa zamierza zażądać od Węgier gwarancyi, że żaden z członków domu habsburskiego nie wejdzie na tron węgierski.

Lehar znów działa.

Zurych. (E. E.) Dzienniki zuryskie dowiadują się z Budapesztu, że pułk. Lehar, który został złożony ze swego urzędu przez zarządcę Hothy'ego za udział w zamachu b. cesarza Karola, pozostaje nadal na czele wojsk rojalistycznych i organizuje nowy zamach państwowy.

Węgrzy uznają Karola za swego króla

Genewa. (E. Ex.) Przedstawiciel Szwajcaryi w Budapeszcie przesłał rządowi szwajcarskiemu notę, otrzymaną od rządu węgierskiego. Nota zawiadamia władze związkowe, iż Karol Habsburg jest królem Węgier, któremu tylko okoliczności nie pozwalają chwilowo sprawować rządów. Nota prosi radę związkową o pozwolenie na chwilowy pobyt króla Karola w Szwajcaryi.

O RATYFIKACYĘ TRAKTATU W TRIANON.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że rząd węgierski otrzymał od koalicyi wezwanie, aby najpóźniej do końca b. m. ratyfikował traktat pokojowy w Trianon.

Oświadczenie Brianda.

Paryż. (E. Expr. Radio). Po 12-dniowej przerwie, zaczęła Izba deputowanych na nowo swe prace. Przemawiał Briand, który przedstawił deputowanym zamiary wobec Niemców po 1 maja na wypadek odmowy zapłaty. Cierpliwość Francyi już się wyczerpała, dla kraju bowiem, który ociąga się od dwóch lat, zbytecznemi są słowa, potrzeba natomiast aktów działania. Niemcy muszą płacić odszkodowanie i muszą być rozbrojone, a sprawcy wojny ukarani. Słowa Brianda były frenetycznie oklaskiwane. Wkońcu oświadczył Briand, że Francya niema bynajmniej zamiaru prowadzić wojny, rozchodzi się tylko o to, ażeby dłużnika swego zmusić, jeżeli niema innego sposobu, siłą do wykonania przyjętych na siebie zobowiązań.

Francya odda kolonie w Ameryce połud.

Warszawa. (Telef. wł.) „Berliner Tagblatt" podaje informacye o rzekomych nowych układach pomiędzy Francyą a Stanami Zjedn. na zasadzie odstąpienia przez Francyę obszarów francuskich w Indyach Zachodnich. W zamian za to Ameryka ma się zgodzić na odstąpienie długów francuskich w Stanach Zjednoczonych. Fakty te miały wywołać zaniepokojenie w Anglii, albowiem zachodzi obawa, iż Harding mógłby zażądać odpowiednich rekompensat od Anglii.

HINDENBURG PREZYDENTEM NIEMIEC?

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą, iż prawdopodobnie prawica wysunie kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

SANACYA FINANSÓW AUSTRYI KOSZTEM JEJ WIERZYCIELI.

Paryż. P. A. T. Sprawozdanie komitetu finansowego Ligi narodów zawiera żądanie, aby państwa będące wierzycielami Austryi zrezygnowały na okres lat 20 ze wszelkich przywilejów przysługujących ich wierzytelnościom; dalej aby przyznały nadal Austryi wszelkie ułatwienia w zakresie jej handlu zagranicznego; aby dawne długi Austro-Węgier zostały natychmiast podzielone między państwa sukcesyjne, aby projektowana pożyczka zewnętrzna została poprzedzona przez pożyczkę wewnętrzną oraz aby budżet austryacki uległ znacznej redukcyi. Pod powyższymi warunkami komitet ekonomiczny Ligi Narodów gotów jest przyjąć na siebie kierownictwo prac mających na celu poprawę położenia ekonomicznego Austryi.

Orędzie Hardinga.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek — jak donoszą z Ameryki — odbył przed posiedzeniem senatu amerykańskiego prez. Harding dłuższą konferencyę z członkami komisyi zagranicznej. Na posiedzeniu senatu odczytał Harding orędzie, z którem zwrócił się do kongresu o stwierdzenie stanu pokojowego pomiędzy Stanami Zjedn. a Niemcami. Prez. Harding oświadczył, iż Stany Zjedn. nie przyłączą się do Ligi narodów w obecnej jej formie. Harding życzy sobie, aby w rezolucyi stwierdzającej pokój, nie było jakiejkolwiek uwagi o odszkodowaniach wojennych.

Waszyngton. P. A. T. W orędziu do kongresu Harding oświadczył się za przyjęciem przez kongres rezolucyi o zawarciu pokoju między Stanami Zjedn. a Niemcami. Orędzie potępia w sposób nieodwołalny obecną Ligę Narodów.

ZRZECZENIE SIĘ KORONY CZARNOGÓRSKIEJ.

Białogród. (Orient). Pisma donoszą, że książę Daniło czarnogórski zgodził się przyjąć 300.000 fr. ofiarowane mu przez rząd Jugosławii, w zamian za zrzeczenie się praw do korony czarnogórskiej i zgodę na przyłączenie Czarnogóry do Serbii.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak słychać, przyjazd delegata dla Małopolski dra Gałeckiego związany jest z nominacyami wojewodów, które uległy zwłoce.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybył do Warszawy poseł polski w Finlandyi Sokolnicki w celu ustalenia polityki nadbałtyckiej. Zdaje się jednak, iż Sokolnicki na swoje stanowisko już nie wróci.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę w godzinach wieczornych min. bułgarski Dmitrow złożył wizytę marszałkowi Sejmu, a następnie odbył dłuższą konferencyę z przedstawicielami klubu ludowców. Min. bułgarski propaguje koncepcyę ludowej międzynarodówki.

Warszawa. (Telef. wł.). We Lwowie odbędzie się zjazd wszystkich stronnictw ludowcowych.

Praga. P. A. T. „Tribuna" donosi, że do Warszawy przybędzie w najbliższym czasie nowo mianowany poseł czeski przy rządzie polskim Dr Maxa ze sekretarzem legacyjnym Szwagrowskim.

Horsea. P. A. T. Lloyd George oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że rząd nie zamierza proponować generalnej konferencyi pokojowej z Rosyą póki nie zostaną wprowadzone w życie umowy handlowe z Rosyą oraz nie ujawnią się jej skutki.

Budapeszt. (E. Expr. Radio). We wtorek rozpoczęła prokuratorya państwa dalszy proces przeciwko mordercom hr. Tiszy.

Wiadomości gospodarcze.

Defenzywny strajk.

Jeżeli bliżej przypatrzymy się strajkowi górników w Anglii, to łatwo spostrzeżemy, iż jest on strajkiem zupełnie nowego typu, wyrosłym na gruncie wojennej gospodarki. — W czasie wojny przeważna część życia gospodarczego Wielkiej Brytanii dostała się pod bezpośredni zarząd państwa. To działo się także prawie we wszystkich państwach Europy i Ameryki. Anglia, która była prawie jedynym dostawcą węgla koalicyi, chcąc podołać swoim zobowiązaniom, objęła w r. 1916 gospodarkę węglową w swe ręce. Wprowadzono więc po kopalniach jednolite zarobki, a właścicielom przedsiębiorstw węglowych gwarantował rząd z góry oznaczony dochód. Jednak podczas wojny tę obustronne zobowiązania rządu angielskiego nie obciążały skarbu państwa, gdyż sprzedawano węgiel za granicę po niemożliwie wygórowanych cenach. Jak podają, Anglia w ciągu 5-ciu lat zarobiła około 700 milionów funtów.

Jednak te zobowiązania zaczęły obciążać państwo z chwilą spadku cen węgla, obniżenia się wydajności pracy, a przedewszystkiem wskutek braku rynku zbytu. I to dało się odczuć w życiu ekonomicznem Anglii w ciągu ostatnich miesięcy.

By temu zapobiedz w listopadzie przeprowadzono zasadę uzależnienia zwyżki płac od wydajności kopalń. Ale takie załatwienie sprawy nie powstrzymało spadku cen węgla, a rząd angielski począwszy od stycznia, musiał się liczyć celem wypełnienia swych zobowiązań wobec górników i właścicieli kopalń z miesięczną dopłatą 50 milionów funtów.

Dlatego rząd angielski zmuszony przez prasę i społeczeństwo do oszczędności, zapowiedział, iż od 1 b. r. kopalnie zwraca się ich właścicielom. W czasie kontroli państwowej wszystkie straty, jakie w ostatnich czasach poniosły kopalnie, pokrywał rząd. Robotnik przyzwyczajony jeszcze do wysokich zarobków wojennych, nie odczuwał więc żadnych zmian w konjunkturze handlowej. Dzień zaś zniesienia kontroli państwowej, oznaczał dla górników powrót do normalnych przedwojennych warunków płacy.

Redukcya więc płacy stanęła na porządku dziennym, gdyż przedsiębiorcy natychmiast zaproponowali robotnikom zniesienie dotychczasowej jednolitej płacy i zastosowanie jej do zyskowności pojedyńczych kopalń.

Wskutek braku pola zbytu i ogólno-światowego zastoju przemysłowego, kopalnie angielskie pracują teraz z deficytem. Straty te wahają się między 16 a 4 szylingów na tonnie, zależnie od warunków, w jakich się znajduje przedsiębiortswo. Zyski w przedsiębiorstwach kopalnianych są w dzisiejszych czasach stosunkowo rzadkie. I z tem należy się liczyć jeszcze przez jakiś okres.

Propozycyę przedsiębiorców górnicy odrzucili i zażądali utrzymania nadal „pool", t. j. jednolitego zarządu kopalniami. Czyli innemi słowy delegacya górnicza domagała się, aby wszystkie zagłębia złożyły kapitał, któryby podtrzymał niedobory kopalń przynoszących straty, chcąc przez to ujednostajnić całą finansową gospodarkę węglową i w ten sposób stworzyć przejście ku nacyonalizacyi kopalń. Ponieważ zaś przeważnie kopalnie nie wykazują zysków, Hadges, przywódca górników, zażądał, by skarb państwa celem pokrycia niedoboru, wypłacał 20 szylingów na tonnę. Rozumie się, iż jednym z dalszych warunków było zatrzymanie dzisiejszych płac.

Rząd odmówił, a na to górnicy odpowiedzieli strajkiem.

Strajk więc górniczy w Anglii nie jest właściwie skierowany przeciw przedsiębiorcom, tylko rządowi. — Górnikom zaś chodzi nie o podwyżkę, lecz o zatrzymanie tego systemu gospodarki, który zostawiła po sobie wojna. Jest on więc defenzywnym i zupełnie nowego typu. Strajkiem tym protestuje klasa robotnicza przeciw redukcji płac, jak i powrotowi do stosunków przedwojennych. Nie chcą górnicy bowiem zrezygnować z tych zdobyczy materyalnych, jakie wywalczyli sobie w okresie wojny światowej.

H. M.

UMOWA Z NIEMCAMI CO DO WYMIANY TOWARÓW. (E. Ex.) Od 4—9 b. m. toczyły się w Berlinie rokowania między rządem polskim a niemieckim co do przeprowadzenia postanowień art. 268 b. traktatu wersalskiego. Przyjęto protokół ustalający przepisy związane z przywozem pewnych towarów z Polski do Niemiec i podpisano go w Berlinie 10 b. m. Do protokołu dołączono listę towarów, które można z Polski do Niemiec przywozić. Obejmuje on 116 artykułów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 kwietnia 1921 r. L. 78.

	płacono	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	730·—	760·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	52·—	56·—	54·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	130·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·—	12·—	11·50
Korony austryackie	120·—	125·—	125·—
„ czesko-słowackie	10·50	11·50	11·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	28·—	30·—	30·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1893	82·—	85·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	87·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92·—	94·—	—·—
4% „ „ „	85·—	87·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·—	101·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	99·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	530·—	540·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	680·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	700·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	975·—	1075·—	1025·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	750·—	850·—	800·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	650·—	750·—	700·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6800·—	7200·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2200·—	2400·—	2250·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4000·—	4400·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2900·—	3100·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometer" fabryka samochodów	2200·—	2400·—	2250·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierza	5500·—	5900·—	—·—
„Topege" Tow. dla przeds. górnicz.	7200·—	7600·—	7400·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3200·—	3000·—
Elektrownia w Sierszy III. em	1700·—	1900·—	1750·—
„Oikos" T. A.	3300·—	3500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950·—	1150·—	1025·—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	2600·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	[illegible]	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3800·—	3300·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 13 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn.: tranz. 782—780, sprzedaż 782, kupno 757, franki franc. czeki: sprzedaż 58, kupno 56, funty szt. czeki: 3200—3050, marki niem. gotówka: sprzedaż 12.75, kupno 12.25, czeki 13—12.90, sprzedaż 13, kupno 12.25, korony austryackie czeki: tranz. 1.32, korony czeskie czeki: tranz. 11.

NADESŁANE.

JERZY BRONSON-HOWARD.

Świadek

7 Przeł. z angielskiego Fr. Młynarski.

(Dokonczenie).

— Pan kłamiesz, baronie Knobloch. Ja kocham ją bardziej niż cokolwiek innego w świecie. Uczyniłbym dla niej, ale dla niej osobiście, co tylko mężczyzna może uczynić. Ona wie, jak ja ją kocham. Lecz nie mogę kupować czyjegoś ciała za to. Cóż pan sobie myślisz o mnie, — wyjaśnił to natychmiast.— To moja ojczyzna. Przysiągłem Bogu, że jej będę bronił, podpierał, chronił, bo jest moją ojczyzną. Co wiem, to wiem i jeśli uznam za stosowne, mogę powiedzieć. Lecz co wiem jako urzędnik w sprawach mojej ojczyzny, co jest tajemnicą, tego nie powiem żadnemu mężczyźnie — mówię z naciskiem żadnemu, a tem mniej kobiecie. Czy mnie pan rozumiesz? Teraz pozwól mi pan zobaczyć się z hrabianką Bertą.

Minister powstał i patrząc mu w twarz, rzekł:

— Pan nie zobaczysz już nigdy mojej córki i nie dostaniesz jej nigdy za żonę. Dałem panu tej nocy sposobność złożenia dowodu, że ją pan kocha. Pan mnie znieważyłeś, powiedziałeś, że jestem...

— Że mnie pan usiłował przekupić, starając się nadużyć mojej miłości do pańskiej córki, chciałeś pan sprzedać mi ją. Pan sam wie jak to nazwać. A wyciągając swą rękę ociężale przed siebie mówił dalej:

— Patrz pan, pan się mylisz, ja się i tak ożenię z pańską córką. Jeżeli pan nie pozwoli, opowiem całą tę historyę o usiłowanem przekupstwie mojemu sekretarzowi stanu, który zniesie się w tej sprawie z pańskim ministrem spraw zewnętrznych i z pańskim cesarzem i pan zostaniesz odwołany i popadniesz w niełaskę. Jest bowiem dla was Saksończyków wielką zbrodnią zostać zdemaskowanym. Teraz już pan zrozumiał. Lecz ja nie muszę do tego doprowadzić, bo chcę za żonę dziewczynę, którą kocham i która mi pan sam w ręce oddasz.

Chwilową ciszę, która potem nastąpiła, przerwał lekki śmiech Saksończyka, który rzekł:

— Pan masz tylko słowa przeciw mnie, a pańskie słowa nie są tak ważne, jak moje, bo ja jestem ministrem, a pan tylko podsekretarzem. Gdybyś pan rozgłosił swą głupią opowieść, to jabym przedstawił to jako zemstę z pańskiej strony, za to, że panu odmówiłem ręki mej córki...

Żaden z nich nie zauważył postaci Yorka Norroya, wysuwającej się z pod dywanu. Obydwaj patrzeli stale wzajemnie na siebie. Norroy powstał, oczyścił się niespostrzeżenie z kurzu, kołnierz surduta wygiął napowrót w dół i zdjął z głowy czarny pilśniowy kapelusz. Miał jeszcze czas, więc usiadł na sofie i założył nogę na nogę.

— Widzisz zatem, mój młody przyjacielu, że jesteś niemądry. Żądać będą od ciebie świadka. Ponieważ nie zgadzasz się na moje żądanie, więc opuść ten dom, gdyż hrabianki Berty nie zobaczysz już nigdy. Twoja groźba jest błahą.

— Nie! jeżeli ma świadka. — rzekł Norroy chłodno, jak gdyby był uczestnikiem całej tej rozmowy.

Obydwaj rozmawiający chwycili się stołu, wytrzeszczyli oczy i zobaczyli siedzącego na sofie mężczyznę opartego wygodnie plecami w przyzwoitym stroju wieczornym. Górną część jego twarzy pokrywała maska, w jednej ręce trzymał papierośnicę:

— Czy chcecie panowie zapalić? — zapytał łagodnym tonem. Gdy mu nic nie odpowiedzieli, wyjął papierosa, zamknął papierośnicę; następnie wydobył z pudełka, oprawionego w złoto woskową zapałkę i zapaliwszy papierosa rozglądał się po pokoju.

— Bardzo wygodnie — rzekł. — Nie było dla mnie rzeczą możliwą ocenić to przedtem. Ciasne mieszkanie pod tym dywanem. — Uśmiechnął się zabawnie. — I, jak to powiedziałem, baronie, pan Gault jest w tej sprawie w korzystniejszem położeniu od pana i zdaje mi się, że się ożeni z hrabianką Bertą. Pan widzisz przecież, że słyszałem całą waszą rozmowę.

— Pan byłeś pod tym dywanem przez cały czas? — Saski minister wystąpił groźnie przeciw Norroyowi.

— Panie! panie! Tylko bez wyzwisk! To jest gra. Mogłoby się zdarzyć, że ja należę do służby dyplomatycznej. Istotnie czyny pańskie po odejściu z balu dziś wieczór były zanadto wpadające w oczy. I tym sposobem hrabianka Berta będzie tutaj za niedługą chwilę. Jeden z moich przyjaciół zatrzymał ją zdala od poselstwa, ażebym ja miał czas do uregulowania sprawy. Stało się to w ten sposób, jak pan dostał tu pana Gulta, to jest za pomocą fałszywego wezwania. Pan rozumie, panie baronie. Nie bądź pan gwałtownym. Przegrałeś małą grę i to wszystko.

Norroy zwrócił się do Gaulta:

— Muszę panu powinszować, — rzekł — wyszedłeś pan z tego zaszczytnie. Sądzę, że panu należy się nagroda, bo jakkolwiek cnota jest sama w sobie nagrodą, lecz o ile pamiętam, ludzie lubią prezenta świąteczne chociażby były bezużyteczne. Baronie, będę ci bardzo zobowiązany, gdy napiszesz wyraźnem pismem kompletne pozwolenie na małżeństwo p. Hillen Gaulta z twoją córką. Równocześnie napisz pan kablogram z prośbą o odwołanie pana z Londynu i nadanie posady ministra w Chinach, która właśnie wakuje. A ponieważ mi się spieszy, nie trać pan więcej czasu niż potrzeba.

Minister wytrzeszczył oczy i pobladł z przerażenia, wyglądał nieszczególnie. Ostatni cios został wymierzony. Był teraz złamanym na duchu, przygnębionym starcem.

— Rozumie się, że pan się zgadza, — mówił Norroy łagodnie, — jakież bowiem fatalne następstwa byłyby, gdyby ta sprawa została urzędownie przedłożona sekretarzowi stanu i prezydentowi.

Saksończyk, podnosząc rękę w górę rzekł:

— Zgadzam się, sfuszerowałem. Wasza tajna policya jest sprytniejsza od naszej, powinien byłem wiedzieć o tem, a zwracając się osobno do Norroya dodał: — napiszę.

Wsunął klucz do górnego schowku w pulpicie i podniósł w górę wieko. Na arkuszu osobistego papieru listowego napisał starannie pozwolenie na małżeństwo swojej córki z panem H. Gaultem. Kablogram też wkrótce został napisany i podpisany.

Norroy przeglądnął papiery gdy mu je baron wręczył i podał list Gaultowi, a kablogram złożył i powiedział:

— To ja chcę wysłać osobiście. — Następnie powstał i Gaultowi polecił iść ze sobą.

W tem dzwonek elektryczny ozwał się raz i drugi.

— Jeżeli pozwolisz, baronie, otworzymy drzwi.

— Ja pójdę — rzekł Knobloch.

W milczeniu zeszli wszyscy trzej na dół. Baron był pierwszy przy drzwiach i otwarł je gwałtownie.

Weszła dziewczyna o zarumienionych policzkach z oczyma błyszczącemi:

— Zostałam zatrzymaną. — Obróciła się, by przypatrzeć się ojcu i Gaultowi. Norroy wysunął się za drzwi niespostrzeżony.

— Jakiś pan przyszedł do mnie. — Popatrzyła na Gaulta z rozczuleniem. — Mówiono mi, żeś pan chory i potrzebujesz mnie.

— O potrzebuję cię, najdroższa, — rzekł Gault. Wszystko jest już dobrze. Twój ojciec zgodził się i... — wyciągnął ramiona ku niej.

Wyczytała z twarzy ojca rezygnacyę i nie mówiąc nic wpadła w objęcia Gaulta z westchnieniem zadowolenia, spuszczając oczy i usta do jego ust podnosząc.

KONIEC.



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.